Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ WTOREK, 15 LISTOPADA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 314

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36-43. 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-1

P. Prezydent na Śląsku

weźmie udział w wielkiem polowaniu.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał wczoraj na polowanie w lasy państwowe w Komorze Cieszyńskiej, na Śląsku. W polowaniu weźmie udział cały szereg osobistości dyplomatycznych w towarzystwie szefa protokułu dyplomatycznego hr. Przeździeckiego.

Zamieć śnieżna na Wileńszczyźnie.

Przerwanie komunikacji telefonicznej.

Warszawa, 14 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dnia 13 b. m. w obrębie całej dyrekcji wileńskiej trwała silna zamieć śnieżna, która utrudniała pracę przetokową, utrudniała ruch, a nawet spowodowała wstrzymanie zupełne ruchu na linji wąskotorow. Dukszty — Druja z powodu zasypania torów śniegiem. Siła burzy śnieżnej była tak duża, iż na odcinkach Słonim—Baranowicze— Łachowicze, Mołczadź—Nowojelnia wywróciła około 250 słupów telegraficznych.

Jeźdźcy polscy w Ameryce

zdobyli 20 nagród.

Nowy, Jork, 14 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Sobota 12 b. m. była ostatnim dniem międzynarodowych wielkich zawodów hippicznych. W dniu tym odbyły się 2 biegi. W konkursie myśliwskim rtm. Antoniewicz na Redglead zdobył II nagrodę. W konkursie parami pułk. Rómmel na Fagazie i rtm. Antoniewicz na Redglead zajęli II miejsce. W ogólnej klasyfikacji drużyna polska zajęła pierwsze miejsce, zdobywając 20 nagród, w czem 9 pierwszych nagród i 5 pucharów.

B. poseł komunistyczny Łańcucki

otrzymał order czerwonego sztandaru

Moskwa, 14 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Radjostacja moskiewska komunikuje: Na ostatniem posiedzeniu kongresu przyjaciół ZSSR. komisarz wojenny Woroszyłow odczytał postanowienia rewolucyjnej rady wojennej, nadające odznaczenia orderu czerwonego sztandaru następującym działaczom: Klarze Zetkin, Adrzejowi Marty, Maksowi Helcowi, Jakóbowi Sadoul, Beli Kunie, Szan - Kuo - Taowi i Stanisławowi Łańcuckiemu.

Wybuch gazu w Pitsburgu

20 osób straciło życie.

Londyn, 14 listopada.
(Agencja Telegraficzna „Express")

W Pitsburgu podczas wybuchu zbiornika z gazem zawierającego 5 miljonów mtr.³ gazu zginęło osób dwadzieścia a 50 jest rannych.

Senator Hamerling

nie wystąpił z „Piasta".

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Niektóre pisma doniosły o zgłoszeniu akcesu sen. Hamerlinga do grupy sen. Stolki.

Wiadomość nie odpowiada prawdzie. Senator Hamerling nadal pozostaje w szeregach Witosa.

Krwawa rzeź i rabunek w Hankau.

Żołnierze doszczętnie obrabowali miasto.—Pożar zniszczył całą dzielnicę chińską. — Koncesja francuska w niebezpieczeństwie.

Londyn, 14 listopada.
(Agencja Telegraficzna „Express").

W chińskiej części miasta Hankau wybuchły poważne rozruchy wywołane przez żołnierzy z prowincji Honan którzy znaleźli zwłoki swego generała uduszone z rozkazu gen. Tangsenghi. W ciągu zeszłego tygodnia w Hankau panowało niezwykłe naprężenie. Nieprzyjazne stosunki jakie od dłuższego czasu panowały pomiędzy rządem nankińskim i generałem Tang-Seng-Hi który był panem sytuacji w Hankau doprowadziły do marszu wojsk nankińskich na Hankau i do ucieczki Tang-Seng-Hi. Przypuszczają, iż zbiegły generał szukał schronienia w miejscowościach, znajdujących się pod kontrolą japońską. Po ucieczce dowódcy, wojska zbiegłego generała obrabowały chińską część miasta. W kilku miejscach wybuchł pożar, który poważnie zagrażał całemu miastu. Pożar zniszczył całą dzielnicę chińską.

***

Londyn, 14 listopada.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Głównodowodzący wojsk chińskich Tang-Seng-Hi przed opuszczeniem miasta zabrał z banku całą gotówkę i papiery wartościowe. W chińskiej części miasta panuje nieopisany chaos. Bogatsi chińczycy schronili się w koncesji europejskiej. Z miasta zdążają w kierunku północnym tysiące emigrantów, zabierając ze sobą cały swój dobytek.

***

Londyn, 14 listopada.
(Agencja telegraficzna „Express").

Francuska koncesja w Hankau jest broniona przez wojska annamickie, które przybyły do miasta w chwili gdy sytuacja stała się niepokojąca. Krążowniki japońskie wysadziły na brzeg silny oddział marynarzy. Dotychczas do Hankau nie weszły wojska angielskie, ale liczne okręty brytyjskie stoją na rzece. Ostatnie wiadomości świadczą o pewnem uspokojeniu ludności chociaż dotychczas tłumy bogatszych chińczyków próbują przedostać się do koncesji japońskiej w obawie przed rozbestwionem żołdactwem, które rabuje i zabija bez różnicy płci i wieku. Władze nankińskie zapewniają, że wojska ich wkrótce opanują w zupełności sytuację i przywrócą spokój.

Antoni Słonimski skazany

na dwa tygodnie aresztu za obrazę dyrektora teatrów miejskich w Warszawie p. Śliwińskiego.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Sąd okręgowy w Warszawie rozpartywał wczoraj proces wytoczony znanemu krytykowi teatralnemu p. Antoniemu Słonimskiemu przez b. premjera, a obecnie dyrektora teatrów miejskich w Warszawie, historyka p. Artura Śliwińskiego.

Pan Słonimski oskarżony został za zniesławienie z art. 532 k. k. za recenzję z dramatu Słowackiego p. t. „Sen srebrny Salomei" wystawionego w ubiegłym sezonie w Teatrze Narodowym.

Pisząc o przedstawieniu p. Słonimski w „Wiadomościach Literackich" skrystalizował ostro specjalnie sposób wystawienia dramatu Słowackiego, wskazując, iż p. Śliwińskiemu jako „ignorantowi i karjerowiczowi winien magistrat warszawski pokazać drzwi".

Oskarżenie popierał adw. Guszkowski i adw. Szumański, żądając skarania p. Słonimskiego wraz z wydawcą „Wiadomości Literackich" p. Mieczysławem Grydzewskim specjalnie za użycie słów „ignorantowi i karjerowiczowi".

Bronił obu oskarżonych adw. Wasserberger wskazując, iż krytyka literacka stojąc na straży sztuki ma prawo kompromitujące teatr polski, przedstawienie zwalczać i jestto nawet jej obowiązkiem.

Sąd wysłuchał kilku świadków, a między innemi znanego reżysera teatrów szyffmanowskich p. Schillera poczem skazał każdego z oskarżonych na 2 tygodnie aresztu. Obaj apelują.

Wiceprezydent Wojewódzki został posłem,

djet jednak za listopad nie otrzyma.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Główna komisja wyborcza ogłosiła we wczorajszym numerze „Monitora Polskiego", iż na miejsce prezesa N. P. R. posła Karola Popiela, który zrzekł się mandatu z dniem 29 października posłem został wiceprezydent m. Łodzi, inż. Wojewódzki.

Wobec tego, iż inż. Wojewódzki nie złożył przysięgi z powodu odroczenia sesji, nie otrzyma nawet djet za miesiąc listopad.

Porażka nacjonalistów w Gdańsku.

Podczas wyborów stracili połowę mandatów.

Berlin, 14 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dzień wczorajszy był nietylko dniem wyborów w Gdańsku, ale w szeregu miast niemieckich. Wybory te przyniosły wszędzie sukcesy lewicy. Wybory do parlamentu w w. m. Bremie dały socjalistom 88.800 głosów, podczas gdy wybory poprzednie — tylko 66 tysięcy głosów. W ten sposób socjaliści zyskali 4 mandaty, które straciły stronnictwa prawicowe: niem. - narodowi, niem. partja ludowa i Völkische. Komuniści zyskali 1 mandat.

Przy wyborach do parlamentu saskiego socjaliści ponieśli niewielkie straty na korzyść komunistów. Największą porażkę odnieśli niem. narodowi, którzy stracili 50 proc. mandatów poselskich.

Wybory do rad miejskich w 3 miastach Meklemburgji, a m. in. w Roszocku przyniosły socjalistom przyrost mandatów o 50 proc. Poważne straty poniósł blok grup prawicowych, który posiadał 20 mandatów, obecnie zaś — 13. Prasa prawicowa omawiając wyniki tych wyborów przypisuje porażkę grup prawicowych rozbiciu obozu prawicowego i obojętności wyborców.

„Vorwärts" socjalistyczny oświadcza, że socjaliści w Bremie osiągnęli swój główny cel: doprowadzili do obalenia dotychczasowego bloku prawicowego.

Wyjazd gen. Sosnkowskiego

do Bukaresztu w misji politycznej.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Inspektor armji, b. minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski udaje się do stolicy Rumunji — Bukaresztu w misji dyplomatycznej.

Stresemann i Marks w Wiedniu

złożyli wizyty prezydentowi państwa i kanclerzowi Seiplowi.

Wiedeń, 14 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś przed południem przybyli do Wiednia kanclerz Rzeszy niemieckiej dr. Marx i minister spraw zagranicznych dr. Stresemann. Goście powitani byli na dworcu przez kanclerza Seipla i reprezentanta prezydenta republiki austrjackiej. O godz. 11-ej przed południem kanclerz Marx i minister Stresemann złożyli wizytę kanclerzowi dr. Seiplowi. Wizyta ta trwała dłuższy czas. Dalsze konferencje odbędą się popołudniu. O godz. 1-ej w południe prezydent republiki Heinisch przyjął kanclerza Marxa i ministra Stresemanna. Po przyjęciu odbyło się śniadanie, wydane na cześć gości.

Konwencja polsko niemiecka

w sprawie robotników rolnych.

Berlin, 14 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś dnia 14 b. m. parafowano w Berlinie polsko-niemiecką konwencję w sprawie polskich robotników rolnych. Podpisanie przewidziane jest w Warszawie w dniu 21 b. m. Rokowania trwały około 3 lat i 2 prowizorja poprzedziły zawarty obecnie układ ostateczny. Przedmiotem rokowań były kwestje rekrutacji, pośrednictwa pracy oraz społeczno-prawne położenie polskich robotników, którzy przybywają do Niemiec na pracę rolną, a na zimę powracają do Polski. Uregulowano również sprawę położenia robotników, którzy przebywają w Niemczech od wielu lat.

Mrozy w Szwecji.

Sztokholm, 14 listopada.
(Agencja Telegraficzna „Express")

W północnej Szwecji panują niebywałe mrozy dochodzące do 32 stopni R. poniżej zera. Północna część zatoki Botnickiej zamarzła. Ruch okrętowy wstrzymano pomimo usilnej pracy okrętów przeznaczonych do łamania lodu. Transporty rudy żelaznej z Lapplandji musiano skierować drogą lądową.

Zderzenie pociągów.

na stacji Baranowicze.

Warszawa, 14 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dnia 12 b. m. na stacji Baranowicze nastąpiło zderzenie idącego luzem parowozu z pociągiem osobowym, wskutek czego uszkodzony został znacznie parowóz, brankard i wagon mieszany 2—3 klasy. Lekkich obrażeń doznało 4 pasażerów i dwie osoby z pośród obsługi pociągu, którzy po udzieleniu pomocy lekarskiej na miejscu wypadku, udali się sami do domów. Śledztwo w toku.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w płaceniu 8.88 i pół i 8.99 i pół w żądaniu. Tendencja wybitnie spokojna. Obroty małe. Daje się odczuwać na rynku walutowym zupełna cisza.

Na łódzkiej giełdzie na wczorajszem zebraniu obracano dolarami po kursie 8.89. Obroty walutowe dokonywano wyłącznie dolarami z sumie kilku tysięcy. Akcje zainteresowania nie wzbudzała. Wymieniano akcje Banku Polskiego po kursie 157 i pół.

Wielka mowa Brianda

o francuskiej polityce zagranicznej.

Paryż, 14 listopada.

Briand wygłosił wczoraj wielką mowę polityczną w Nantes, którego jest posłem w parlamencie.

Mowa Brianda była jednocześnie sprawozdaniem, złożonem wyborcom z okresu piastowania mandatu poselskiego, oraz programem kandydata podczas przyszłych wyborów.

Briand streścił dokonane przez siebie dzieło pokoju, z dumą mówił o pakcie Locarno i sobie głównie przypisuje inicjatywę wejścia Niemiec do Ligi narodów.

A — dodał — nie zaniedbałem ani jednej ostrożności w razie, gdyby zawierucha wojenna znowu zaczęła grozić bezpieczeństwu Francji.

Specjalny nacisk położył Briand na sprawę zbliżenia francusko-niemieckiego, oddając przytem sprawiedliwość Lutherowi, Stresemannowi i Marxowi, których postępowanie uważa za zupełnie lojalne wobec Francji.

Briand zakończył zwrotem w kierunku polityki wewnętrznej Francji i stwierdzeniem doniosłego dzieła, dokonanego przez gabinet jedności narodowej.

Nie wahałem się ani na chwilę — mówił — stanąć u boku Poincare'go, a współpracę z nim uważam za czyn w mojem życiu politycznem, z którego najwięcej mogę być dumny.

— W Tallinie panuje zamieć śnieżna, która powstrzymała zupełnie na ulicach ruch kołowy. Tramwaje i autobusy stanęły.

— W Hamburgu sąd okręgowy skazał 5 komunistów za sprzeciwienie się władzy i za udział w manifestacji na rzecz Sacco i Vanzettiego na karę od 6 miesięcy do roku więzienia. Pozostali oskarżeni, którzy znajdowali się w więzieniu prewencyjnym, zostali zwolnieni.

— W północnej Rodezji zmarł misjonarz Walter Trapper, który spędził 39 lat pośród trędowatych. Po śmierci męża pani Trapper objęła kierownictwo schroniskiem, leczeniem trędowatych i zabudowaniami misyjnemi.

— Z Kowna donoszą, iż wczoraj zapadł wyrok sądowy w sprawie pani Tomaiskis, oskarżonej o szpiegostwo na rzecz Polski. Wyrok przewiduje bezterminowe ciężkie więzienie.

Jutro wyrok

w procesie Manoilescu.

Bukareszt, 14 listopada.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Dziś ukończono przesłuchiwanie świadków w procesie Manoilescu oraz wysłuchano przemówienia generała Averescu i drugiego obrońcy, Jorga. Generał Averescu przemawiając w obronie Manoilescu, próbował dowieść, że zainteresowanie księcia Karola Rumunją nie jest przestępstwem i wspomina, iż król Ferdynand rzekomo miał się widzieć z księciem Karolem potajemnie w Paryżu i podczas rozmowy, jak twierdzi generał, była poruszana możliwość powrotu księcia Karola. Istnieje możliwość, iż wyrok zapadnie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Przyszłość — w powietrzu!

W filmie „Metropolis" oglądaliśmy przeciwstawione sobie dwa miasta: nadziemne i podziemne. W nadziemnem żyją rządcy obu miast, ludzie bogaci, przemysłowcy, kupcy etc., w podziemnem mieście pracują robotnicy, najemnicy kapitału. Miasto podziemne, gdzie znajdują się potężne, tajemnicze machiny, przedstawione zostało tutaj przez reżysera w przenośni, jako przeciwstawienie miasta górnego, które tłoczy swą potęgą, swym ogromem pogrążony w ciemnościach podziemi świat pracy.

„Metropolis", w jego kontrastowem opracowaniu, miało być rzutem oka w przyszłość, architektoniczną i społeczną projekcją antytezy dwóch światów na ekranie.

Przyszłość tę wyobraził sobie twórca scenarjusza i reżyser obrazu jedynie jako wyolbrzymienie cech i struktury miast dzisiejszych, a zwłaszcza miast amerykańskich.

Fantazja twórcza autora, jak słusznie zauważył H. G. Wells, pisząc o „Metropolis", nie wychyliła się poza mur graniczny dnia dzisiejszego. Konstrukcja miasta podziemnego jest natomiast pomysłem dowolnym, literackim, dla autora niezbędnym jedynie w celu rozwinięcia przewodniej tezy powieści i scenarjusza zeń wykrojonego.

Jeśli i gdyby już chodziło o pokazanie na ekranie miasta przyszłości takiego, jakiem ukazałoby się ono twórcy w wizji twórczej, ale w wizji będącej realizacją pewnych zjawisk, pewnych tendencji przejawiających się w życiu rzeczywistem państw, narodów — wówczas obraz mógłby być istotnie fantastyczny, mógłby wskazać oczom naszym perspektywę rozwoju, może utopijną, może fałszywą, ale — perspektywę.

⁂

Miastom okresu starożytnego, wczesnego i późniejszego średniowiecza nadawała określoną formę i strukturę — wojna. Nie ona tylko i wyłącznie, lecz w mierze przeważającej.

W wieku XVIII przyszły fortece zewnętrzne Vauban'a i miasta, uwolnione z obręczy murów, poczęły się rozwijać i kształtować tak, jak to widzimy na przykładzie Paryża, Kolonji, Antwerpji etc.

Aż do wojny r. 1914/18 przewidywania i koncepcje militarne nie zahaczały o miasta. Wobec niesłychanej potęgi artyleryjskiej nie brano pod uwagę jako punktów oporu, a jak się okazało w czasie wojny większe miasta ucierpiały od bombardowania tylko na linji sztywnego frontu okopowego.

Obecnie rozlega się wszędzie omal hasło: nasza przyszłość w powietrzu! Hasło wojenne. Treścią którego rozwój awiacji i broni chemicznej.

Wojna przyszła będzie wojną powietrzną i chemiczną.

W tej wojnie miasta będą odgrywały już określoną rolę, jak podkreślają to w swych pismach sztabowcy niemieccy, angielscy i fachowcy broni chemicznej. Miasta, jako najważniejsze centry życia przemysłowego, handlowego, intelektualnego kraju będą zaatakowane przez eskadry lotnicze i zasypane gradem bomb gazowych. W dziedzinie broni chemicznej dokonywują się od r. 1918 wynalazki, prace w tempie gorączkowem. Większość ich okryta jest mrokiem tajemnicy. Niedawno przecież rozeszła się wieść o wynalezieniu nowego rodzaju gazu, nazwanego sympatycznie „pyłem śmierci". Ma on tę zaletę, iż małe jego ilości posiadają niezwykłą siłę niszczącą, trującą.

Perspektywy ataków gazowych na miasta są więc dość jasno zakreślone na wypadek przyszłej wojny.

Każda akcja wywołuje jednak reakcję. Napaść i obrona są jednakową funkcją wojny. Myśląc o niszczeniu miast i żyjących w nich ludzi, pomyślano też i o sposobach obrony miast przed niszczącem działaniem gazów. I coraz już więcej fachowców, wojskowych i cywilnych, wypowiada się za budową schronów podziemnych dla ludności zagrożonych miast, za przeniesieniem w podziemia najważniejszych objektów i zakładów. Nie tak dawno jeden ze specjalistów angielskich rozwijał projekt wybudowania drugiego Londynu — podziemnego, któryby zabezpieczył ludność miasta - olbrzyma przed atakami gazowymi. A wszak dokonana miesiąc temu próba ataku lotniczego na Londyn w nocy dowiodła, iż obecne środki obrony nie są wystarczające i aeroplany nieprzyjacielskie przerwały się przez zakreślone linje obronne.

Istotnie więc hasło: „przyszłość w powietrzu" — wydaje się dzisiaj dość realnem. Wystarczająco realnem, iżby już teraz obmyślano sposoby przystosowania miast nowoczesnych do przyszłej formy zapasów wojennych.

⁂

Miasta podziemne, miasta Morloków wellsowskich, mogą nie być tylko wizją znakomitego pisarza, o ile konieczności wojenne wydźwigną je z niebytu.

„Metropolis" przyszłości może być zupełnie inna, niż ją sobie wyobrażał Fr. Lang, i wręcz odmienna w swym sensie od tezy, którą tak groteskowo naiwnie snuła na wielu stronicach autorka, Thea v. Harbou.

W. P.

Dlaczego wystąpiłem z Ligi.

Bez rozbrojenia nie może być mowy o utrzymaniu pokoju w Europie

Przedruk wzbroniony.

Oświadczyłem kiedyś publicznie, iż gotów jestem złożyć mój mandat członka Rady Ligi, o ilebym był przeświadczony o większej korzyści służenia sprawie pokoju poza Ligą, niż w Lidze. Możliwość ta wydarzyła się w sierpniu rb. to też wystąpiłem z Ligi. Jeśli chodzi o wyłuszczenie powodów, które mnie skłoniły do tego kroku, wystarczy powiedzieć na tem miejscu, iż chodziło mi przedewszystkiem o uzyskanie swobody w wyjaśnieniu moim rodakom palącej konieczności probiematu rozbrojenia, **albowiem bez rozbrojenia nie może być mowy o utrzymaniu pokoju w Europie.**

Nikt nie zaprzecza słuszności tej tezy w zasadzie. Zgodzili się z nią przywódcy wszystkich partji w naszym kraju. Zauważam jednak zarówno w prasie jak i w opinji pewną tendencję do stwierdzenia konieczności rozbrojenia, ale tylko w stosunku do kontynentu europejskiego. Ba, wygłaszano nawet doktrynę, według której W. Brytanja jest tak pewną swego bezpieczeństwa i swej potęgi, że może śmiało nie zwracać uwagi na kłopoty, troski i niebezpieczeństwa swych sąsiadów europejskich. Posunięto się nawet tak daleko w lansowaniu tych poglądów, iż **próbowano wskazać pewną rozbieżność między interesami W. Brytanji a interesami Ligi narodów.**

Żaden pogląd, zdaniem mojem, nie jest bardziej oddalony od prawdy, niż powyższy. Nie rozumiem poprostu, jak ludzie, którzy nie zapomnieli jeszcze o wojnie europejskiej, mogą przypuszczać, że Anglja będzie mogła zostać neutralną w razie konfliktów europejskich.

Proszę tylko pomyśleć na południu, w dalekim kraju, został popełniony mord polityczny. Po kilku tygodniach okazuje się, iż cała Europa a wraz z nią i my zostajemy wplątani w wojnę.

Przyczyną wojny krymskiej był równie spór o rodzaj rządu w dalekim zakątku Bałkanów: a jednak zostaliśmy weń wciągnięci. Były wojny, w których nie braliśmy udziału, ale decyzja zaangażowania się w nie wisiała na włosku. Tendencja ta wciąż się wzmacniała; nie należy się spodziewać osłabienia jej w przyszłości.

Świat kurczy się coraz bardziej, stosunki między rozmaitemi krajami stają się coraz bliższe i ściślejsze. Trudno dziś wyobrazić sobie wybuch konfliktu, któryby nie wciągnął w swą orbitę Europy i Anglji.

Lepiej nie uciekać się do przykładów, ale każdy musi przyznać, iż w Europie, pozbawionej Ligi narodów, **wojna, wybuchła w jednym punkcie, musi się rozszerzyć na cały kontynent.**

Musimy zawsze pamiętać o jednej rzeczy: pokój jest najważniejszym problematem dla W. Brytanji. Tak było w przeszłości, tak będzie w przyszłości. Sto lat temu „Rule Britannia" miało jeszcze swój sens, można było wówczas twierdzić, iż W. Brytanji nie potrzebne są mury obronne. Morze broniło skutecznie Anglji, dopokąd władza nad morzem spoczywała w jej rękach. Dzisiaj jest już inaczej. Przedewszystkiem narzuca się kwestja zaopatrzenia kraju w żywność, o czem mówiło się tyle na konferencji Trzech Mocarstw. Faktem nowym w naszych dziejach jest to, iż w porównaniu ze stanem rzeczy z przed 100 lat, **jesteśmy dzisiaj w aprowidowaniu ludności zdani zupełnie na dowóz żywności z krajów zamorskich.**

Wszystko przemawia za tem, że możliwe są wojny, w których zadanie obrony naszych linji komunikacyjnych będzie jeszcze trudniejsze, aniżeli podczas ubiegłej wojny, gdy udało się prawie zablokować flotę niemiecką, tak, iż nie mogła ona wysłać okrętów korsarskich. Ale, jak to już podkreślił lord admirał Jelicoe w Genewie, nieliczne nawet okręty korsarskie mogą wyrządzić olbrzymie szkody, a na unieszkodliwienie jednego tylko krzyżowca korsarskiego trzeba było uruchomić i zużytkować 25 naszych krzyżowców. Jakże ciężką więc byłaby sytuacja nasza gdy liczba niemieckich okrętów korsarskich wynosiła nie pół tuzina, lecz dwa razy tyle chociażby. A to pomijając już groźbę łodzi podwodnych.

Wiadomo zaś, iż były chwile w czasie wojny, gdy troska rządu o pewność utrzymania komunikacji morskiej i zaprowiantowania Anglji była bardzo wielka i uzasadniona. Ale nietylko nasza aprowizacja zależną jest od pewności naszych linji komunikacyjnych: **nasz przemysł włókienniczy jest wszak zależny w zupełności od dowozu wełny i bawełny.** Prócz tego wybudowaliśmy pracą długich lat olbrzymi system kredytowy, od istnienia i dobrego funkcjonowania którego zależy nasz dobrobyt, a bodaj i byt nasz. Ostatnia wojna zadała temu systemowi potężny cios, skutków którego jeszcześmy nie naprawili. Nowa wojna zburzyłaby go zapewne do cna.

A obok tych niebezpieczeństw pośrednich, które nam zagrażają, jesteśmy po raz pierwszy w historji naszego państwa wystawieni na **bezpośrednie niebezpieczeństwo ataku lotniczego**, któremu nie można przeciwstawić dzisiaj dość skutecznych środków obrony prócz kontrataku. Niezbędnem więc, koniecznem poprostu jest uświadomienie sobie dzisiaj naszego bardziej niż kiedykolwiek zagrożonego bezpieczeństwa i zatem tem większego zainteresowania w sprawie utrzymania pokoju.

Na całą tę sprawę można się jeszcze zapatrywać z innego punktu widzenia, na co chciałbym specjalnie zwrócić uwagę obrońców idei zjednoczonego imperjum. Zdajemy sobie wszyscy sprawę z odpowiedzialności, jaką ponosimy za dobre rządzenie olbrzymiem imperjum światowem. Dobro i istnienie tego imperjum zależy jednak w zupełności od zdolności i siły życiowej kraju macierzystego. Czy istnieje jeszcze coś pozatem, co mogłoby utrzymać to imperjum w całości. Niewątpliwie — nie. Jego byt uzależniony jest zupełnie od W. Brytanji. W. Brytanja jest sercem imperjum i każdy cios, wymierzony w nią byłby jednocześnie fatalnym ciosem dla bezpieczeństwa i istnienia każdego z Dominjów.

Jeśli zatem niektórzy występują tak, jak my to czynimy, w obronie zagadnienia pokoju — nie należy się dopatrywać w tem donkiszoterji międzynarodowej. Możemy mieć przytem na myśli interesy całej ludzkości, ale myślimy przedewszystkiem o żywotnej wartości pokoju dla naszego własnego kraju. Skoro zatem są ludzie, którzy mówią o wielkiem znaczeniu pokoju dla narodów mieszkających na kontynencie, a mniejszem jego znaczeniu i doniosłości dla nas — to, zdaniem mojem, ludzie ci zapoznają zupełnie najważniejsze czynniki całego problematu. Dlatego to występowałem zawsze w obronie Ligi Narodów.

W artykule XI paktu Ligi mówi się bowiem: **„Każda wojna czy groźba wojny uważana jest za kwestję obchodzącą całą Ligę i każdy członek Ligi ma prawo zwrócić uwagę na każdy szczegół, na każdy wypadek, mogący zamącić stosunki międzynarodowe".**

Na tem właśnie polega wielka przemiana, jaką wniosła Liga w dawne pojęcia o stosunkach międzynarodowych.

LORD ROBERT CECIL.

Nieudany lot

z Niemiec do Ameryki.

Berlin, 14 listopada.

Jeden z dwuch samolotów niemieckich, które od miesiąca próbują przeprowadzić swój lot z Europy do Ameryki, mianowicie D. 1220, usiłował w nocy z soboty na niedzielę startować na Azorach do lotu w kierunku na Nowy Jork.

Po próbie wzlotu samolot opadł ponownie na morze i rozbił się o fale. Drugi samolot D. 1230, który również znajdował się na Azorach, na wiadomość o katastrofie swego towarzysza, zaniechał lotu. Pasażerowie i piloci wyszli bez szwanku.



LISTOPAD
15
Wtorek

Dziś: Leopolda W
Jutro: Edmunda B. W.

Wschód słońca 6.54
Zachód o g. 15.46
Wschód ks. g. 22.01
Zachód o g. 10.:0
Długość dnia: 8.·4
Ubyło dnia: 7.16

Zebrania kontrolne.

Kto ma się zgłosić jutro.

W dniu jutrzejszym winni stawić się na zebranie kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (kat. A. C. Ci) przed komisją nr. 1 przy ul. Leszno 7-9 mężczyźni rocznika 1901, zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 2, 5, 8, 9 11, o nazwiskach na litery P, oraz zamieszkali w obręb e 10 komisarjatu policji o nazwiskach na litery M, N. O. P. R. S. T. U. W. Z.

Przed komisją nr. 2 przy ul. Konstantynowskiej 81, winni stawić się mężczyźni rocznika 1899 zam eszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11, o nazwiskach na litery Z. oraz zamieszkali w obrębie 14 komisarjatów policji o nazwiskach na litery R. S. T. U. W. Z.

Rejestracja rocznika 1907

rozpoczyna się jutro.

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się na terenie Łodzi rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1907, oraz tych z roczników 1906 i 1905, którzy dotychczas do spisu poborowych nie zgłosili się względnie nie stawali przed komisją poborową, a mieszkają stale w Łodzi, względnie tymczasowo w okresie od 16 b.m. do 23 grudnia i nie mogą zgłosić się do spisów w gminie, w której stale zamieszkują.

Jutro w pierwszym dniu spisu winni stawić się do lokalu przy ul. Traugutta 10, mężczyzni rocznika 1907, zamieszkali w obrębie I komisarjatu policji o nazwiskach na litery A. B. C. D. E. F. G. H. Ch. I. J. K. L. Ł.

Koniec moratorjum.

Po 31 grudnia nie będzie już ono przedłużone.

W dniu 31 grudnia kończy się moratorjum dla weksli przedwojennych, przedłużone ostatnio w lipcu na dalsze 6 miesięcy, przyczem dalsze przedłużenie nie jest przewidziane.

Wszelkie rozszczenia posiadaczy weksli, wystawionych i, płatnych przed 1 stycznia 1925, przedawniają się w 6 miesięcy, poczynając od dnia 31 grudnia r.b. zaś roszczenia posiadaczy weksli, wystawionych przed 1 stycznia 1925, a płatnych po tym terminie przedawniają się upływem 4 lat od dnia płatności weksla.

Piekarze, baczność!

Jedzie komisja ministerjalna.

W związku z wprowadzeniem niższego przemiału mąki i rewizją piekarń przez władze administracyjne na terenie Łodzi — przybywa z Warszawy w przyszłym tygodniu specjalna komisja min. spr. wewn. Komisja ta zająć się ma dokładnem zbadaniem jakości chleba i mąki na terenie Łodzi Odbędzie ona szereg konferencji z przedstawicielami miejscowych władz, cechu piekarzy łódzkich itd., a to w celu jaknajdokładniejszego zapoznania się z warunkami wypieku w Łodzi i sytuacją aprowizacyjną ludności.

Dyżury w aptekach.

Dziś w nocy dyżurują apteki: W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Perelmana (Cegielniana 64), E. Millera (Piotrkowska 46), S. Jankielewieza (Stary Rynek 9) H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37.

To, o czem się nie mówi.

Każdy teść ma prawo

żądać od swego przyszłego zięcia informacji co do stanu jego zdrowia. Swiadome lub lekkomyślne zarażenie chorobą weneryczną winno być surowo karane.

Psychologja doby powojennej z jej chęcią użycia za wszelką cenę i obniżeniem poziomu moralnego społeczeństwa, oraz etyki, przyczyniają się znakomicie do zatrważającego szerzenia się chorób wenerycznych zwanych popularnie „chorobami sekretnemi".

Niemniejszą rolę odgrywa w tym względzie brak uświadomienia co do istoty tych chorób wśród najszerszych warstw społeczeństwa młodzieży.

Nie można wszak brać w rachubę tych kilku filmów uświadamiających demonstrowanych dotychczas w Polsce, lub sporadycznych odczytów w zamkniętych stowarzyszeniach, a powołane do tego Towarzystwo Eugeniczne pędzi u nas, jak zresztą i wszędzie na prowincji żywot zaiste suchotniczy.

Już sama nazwa „choroby sekretne" dosadnie przemawia za nastrojem naszego społeczeństwa, uprawiającego w tej sprawie iście strusią politykę.

Nad kwestją tą, tak bardzo palącą, unosi się mgła tajemnicy i hypokryzji ludzkiej, znajdującej swój wyraz w 2-ch tylko słowach: **„nie wypada"!**

A jakże drogo naród nasz opłaca tę hypokryzję swę, bo zdrowiem setek tysięcy obywateli i grożącą degeneracją przyszłego pokolenia.

Już najwyższy czas, aby sprawę tych chorób traktowano na równi z innemi klęskami społecznemi w naszej prasie jawnie i otwarcie, a wówczas dopiero uświadomiony ogół społeczeństwa naszego przystąpi do współdziałania w walce z tą straszną plagą, jaką bezwątpienia są dla ludzkości choroby weneryczne.

Oto nprzkł. kilka wymownych cyfr z Huculszczyzny. (Małopolska): „na Pokuciu, szczególnie w powiecie kosowskiem na 5-ciu chorych. zgłaszających się po poradę lekarską, napewno 3-ch cierpi na kiłę (syfilis); 60 proc. z pośród chorych, leczonych jest w szpitalu w Kosowie, ma kiłę. **Pobieżna rewizja sanitarna wśród kobiet podejrzanych, przeprowadzona podczas jarmarku w Kosowie wykazała, że między temi kobietami aż 80 proc. cierpi na kiłe w postaci najbardziej zakaźnej, a 40 proc. ma ostrą rzeżączkę, lub przewlekła".**

Oto cytata wyjęta z pracy dr. Milgroma umieszczonej w krakowskim „Przeglądzie lekarskim". Było to kilka lat temu; wierzymy, że dziś jest już inaczej, lecz przykład ten najwymowniej świadczy o grożącem nam niebezpieczeństwie.

Nie możemy tu, z powodu braku miejsca, zastanawiać się nad całokształtem tych chorób; pragniemy tylko zaznaczyć jaki wpływ wywierają one na małżeństwo.

Biorąc pod uwagę fakt, iż **w dużych miastach handlowych, portowych i przemysłowych przeciętna liczba kiłowych wynosi 10 — 12 proc.,** możemy sobie wyobrazić czem to grozi całemu społeczeństwu. Choroby te (szczególnie syfilis) wniesione do małżeństwa, powodują u kobiet najczęściej bezpłodność, a w razie zajścia w ciążę, zdarzają się z reguły poronienia, porody przedwczesne, lub dzieci rodzą się martwe, a co gorsze, dzieci urodzone, nawet żywe, dziedziczą ogólną wątłość i cechy zwyrodnienia, wśród których **idjotyzm nie należy bynajmniej do rzadkości.**

Statystyki wykazują, iż dzieje się tak w przeszło połowie małżeństw, w których mężczyzna dotknięty był przed ślubem chorobą weneryczną i ożenił się nie wyleczywszy się dokładnie i nie zasięgając porady lekarza przed zawarciem małżeństwa.

50 proc. niewidomych zawdzięcza swą ślepotę chor. wener. swych rodziców. Nie mówimy już tu o skutkach tych chorób dla jednostek niemi dotkniętych, jak cierpienia skóry i błon śluzowych, schorzenia organów wewnętrznych, kości, a w późniejszych okresach mózgu, rdzenia i nerwów (paraliż postępowy i wiąd rdzenia — Paralisis progressiva i Tabes).

Postarajmy się teraz wyjaśnić w jaki sposób może społeczeństwo ochronić się od tragedji takich małżeństw.

Nie będziemy się zatrzymywali nad środkami, ochraniającemi ludność przed tem strasznem niebezpieczeństwem, a które wchodzą w zakres kompetencji państwa, jak: reglamentacja prostytucji, kontrola sanitarna, ułatwienie i **bezpłatne** leczenie dla niezamożnych, otwieranie stacji zapobiegawczych i t. d.

Obok tych urzędowych, że tak powiem, środków istnieją inne, bardziej doniosłe na dłuższą metę, sposoby.

Otóż należą do nich w pierwszym rzędzie 1) **uświadamianie społeczeństwa,** zakrojone na szeroką skalę, a zwłaszcza dorastającej młodzieży w starszych klasach, 2) **podniesienie ogólnego poziomu oświaty, 3) poprawa stanu materjalnego warstw pracujących,** szczególniej biednych kobiet, gdyż nędza najbardziej zasila kadry prostytutek.

4) **Podniesienie poziomu etycznego kobiety biednej, 5) ułatwienie jej walki o byt** (szkoły zawodowe dla dziewcząt, dostowarzyszenia kobiet pracujących, domy ludowe i t. d.) znakomicie się przyczynią do zmniejszenia prostytucji, a z nią i chorób wenerycznych, gdyż długoletnie doświadczenia wykazały już dawno, iż sama reglamentacja i kontrola sanitarna nie wystarczą dla zwalczania tego zła. Następnie 6) **należałoby oddziaływać na młodzież zwłaszcza męska, w sensie podniesienia jej moralności i szanowania godności biednej dziewczyny.**

Podrastająca młodzież męska musi być uświadamiana przez pedagogów (anatomja i fizjologja — nie wystarczy) i rodziców. Należy odciągać młodzież w okresie dojrzałości płciowej od knajpiarstwa, lektury romansów, i t. p. i to nie środkami dyscyplinarnemi, a rozwijaniem sportów, wycieczek, tworzeniem kółek naukowych i literackich. Trzeba również wpajać w młodzież naszą przekonanie, iż **zachowanie niewinności do małżeństwa bynajmniej nie szkodzi zdrowiu,** jak to mylnie sądzi większość z nich.

Każdy ojciec rodziny ma prawo i obowiązek żądania od swego przyszłego zięcia nietylko informacji co do jego stanu majątkowego, lecz również co do stanu jego zdrowia. **Świadectwo przedślubne, z negatywną reakcja Wassermana, winno być conditio sine qua non dla każdego młodzieńca, pragnącego zawrzeć związek małżeński**

Powinny być zorganizowane u nas **„poradnie małżeńskie"** na wzór wiedeński, gdzie kandydaci do związku małżeńskiego zasięgnąć by mogli porady co do swego zdrowia i wpływu tegoż na ewentualne potomstwo.

Wreszcie **świadome, lub lekkomyślne zarażenie choroba weneryczna osoby drugiej, musi być surowo karane.**

Oto drogi, któremi pójść winniśmy, jeśli chcemy ochronić społeczeństwo przed tragedjami rodzinnemi na tle chorób wenerycznych.

Dr. P. K.

SPRAWCY NAPADU NA LISTONOSZA LEWKOWICZA

zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Zygmunt Kulawiński i Mielczarek skazani zostali na 15 lat ciężkiego więzienia

W dniu wczorajszym punktualnie o godzinie 10 rano rozpoczął się proces przeciwko 25-letniemu Zygmuntowi Kulawińskiemu, byłemu woźnemu głównego urzędu pocztowego w Łodzi, bratu jego, 23-letniemu Wiktorowi i 25-letniemu Hieronimowi Mielczarkowi, czeladnikowi rzeźnickiemu, oskarżonym o dokonanie napadu rabunkowego i usiłowanie zabójstwa pocztyljona, Stefana Lewkowicza.

O godzinie 9.30 rano do szczelnie zapełnionej sali sądowej pod silną eskortą policji wprowadzeni zostali oskarżeni i zajęli miejsca na ławie oskarżonych.

Wśród zgromadzonej na sali publiczności ogólną uwagę zwraca żona Zygmunta Kulawińskiego, która w chwili wprowadzenia jej męża na salę zanosi się spazmatycznym płaczem.

Oskarżony Zygmunt Kulawiński zdradza objawy zdenerwowania, podparłszy głowę ręką, drugą ręką nerwowo bębni po pulpicie, pozostali zaś oskarżeni zachowują spokój, rozglądając się ciekawie po sali.

Przy stole obrońców zajmują miejsca adwokaci Wodziński, Kobyliński i apl. adwokacki Cymerman.

Z wybiciem godziny 10 na salę rozpraw wchodzi komplet sędziowski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przez przewodniczącego sędziego Kozłowskiego sąd przystępuje do badania oskarżonych.

Zeznania oskarżonych.

Pierwszy zeznaje **ZYGMUNT KULAWIŃSKI**, który ze łzami w oczach przyznał się całkowicie do zarzuconej mu zbrodni, zgodnie z aktem oskarżenia.

Po zeznaniach złożonych sądowi przez Kulawińskiego przewodniczący ogłasza 10-minutową przerwę, poczem sąd przystępuje do badania **HIERONIMA MIELCZARKA.**

— Zygmunta Kulawińskiego znam z lat dziecięcych. Przyjaźniłem się z nim aż do roku 1919, t. j. do czasu, kiedy Kulawiński wstąpił w związki małżeńskie i zamieszkał w domu przy ulicy Wólczańskiej 148. Wówczas spotykałem już Kulawińskiego rzadziej, a z czasem straciłem go zupełnie z oczu, zajęty pracą w sklepie rzeźnickim.

— W pierwszych dniach lipca spotkałem Kulawińskiego, który zwrócił się do mnie z zapytaniem, czy nie wiem o jakimś

„mądrym interesie“,

na którym możnaby „zarobić“ grubszą gotówkę, gdyż z pensji, jaką otrzymuje na poczcie, trudno utrzymać trzy osoby. Dowiedziawszy się odemnie, iż do rzeźnika, u którego pracuję, co piątek rano przychodzi bogaty handlarz bydła — żyd, Kulawiński zaproponował mi,

żyda sprzątnąć“,

a pieniędzmi podzielić się po równej części. Plan ten jednak nie doszedł do skutku, gdyż żyd, inkasując pieniądze od swego chlebodawcy, zawsze przychodził z synem i spólnikiem, uniemożliwiając w ten sposób dokonanie napadu.

Gdy „interes“ spełznął na niczem, Kulawiński podał

projekt dokonania napadu na pocztyljona Stefana Lewkowicza,

który w godzinach urzędowych ma stale przy sobie większe sumy pieniężne, oraz przekazy pocztowe.

— Dnia 10 lipca r. b. Kulawiński wręczył mi 4 złote, polecając wypisać mi 2 przekazy, jeden na 1.20, zaadresowaony do Michała Altera, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 87, drugi na sumę 130 groszy do niejakiego Warszawskiego, zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej 165 i trzeci na sumę 1 złoty, zaadresowany do Muzeum Miejskiego przy ulicy Piotrkowskiej 91.

Przekazy te sam wypełniłem i wraz z pieniędzmi doręczyłem je urzędnikowi pocztowemu Kędzierskiemu.

Wspomniane przekazy miały być użyte tylko w tym celu, by ściągnąć Lewkowicza do owych posesji, gdzie

miał być dokonany napad rabunkowy.

Domy te wybraliśmy dlatego, że ruch w nich, ze względu na letnią porę i wyjazd mieszkańców na letniska, był bardzo nikły.

Tegoż dnia o godzinie 11 wieczorem spotkałem się z Kulawińskim, który pokazał mi młotek, który miał służyć do ogłuszenia Lewkowicza. Według planu Kulawińskiego miał on ogłuszyć Lewkowicza w chwili, gdy ten wejdzie do klatki schodowej domu przy ulicy Piotrkowskiej, gdzie mieści się muzeum miejskie, ja zaś miałem wyrwać oszołomionemu Lewkowiczowi torbę z pieniędzmi i udać się do parku Poniatowskiego, gdzie przed wejściem ze strony ulicy miał oczekiwać mnie Kulawiński, gdyż w parku tym mieliśmy się podzielić łupem.

— Gdyby okoliczności się tak ułożyły, że napadu nie moglibyśmy dokonać w sieni domu przy ulicy Piotrkowskiej 91, poszlibyśmy za Lewkowiczem do domu przy ulicy Piotrkowskiej 87 i tam dokonali rabunku, gdyby jednakże i tu spotkało nas niepowodzenie, mieliśmy udać się za pcztyljonem na ulicę Piotrkowską 165 i tam

ostatecznie odebrać mu pieniądze.

— Dnia 11 lipca o godzinie 8-ej rano spotkałem się z Kulawińskim przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja, gdzie oczekiwaliśmy nadejścia Lewkowicza, którego do chwili napadu nie znałem, poczem mieliśmy udać się za pocztyljonem i dokonać napadu w sieni jednego z domów, o których przed chwilą mówiłem. Ponieważ Lewkowicz nie nadchodził, udałem się za namową Kulawińskiego do głównego urzędu pocztowego, dokąd Kulawiński wszedł, celem przekonania się, czy Lewkowicz szykuje się już do wyjścia na miasto.

Po chwili Kulawiński wyszedł z gmachu poczty i ująwszy mnie pod rękę szybko pociągnął mnie do pobliskiej bramy, gdzie oświadczył, iż

widział Lewkowicza przez okno, jak ten chował do torby większą ilość paczek z banknotami.

Po jakimś czasie Lewkowicz przeszedł koło bramy, gdzie ukrywaliśmy się, i udał się w stronę ulicy Piotrkowskiej 91, gdzie

Kulawiński ukrył się w sieni na pierwszem piętrze,

zaś ja udałem się na drugie piętro, gdzie czekałem, aż Kulawiński „załatwi się“ z Lewkowiczem.

— Nie przypuszczałem ani na chwilę, by Kulawiński zamierzał zabić Lewkowicza. Powiedział mi bowiem przy spotkaniu, że

umówił się z Lewkowiczem,

że zada mu powierzchowną ranę, celem upozorowania napadu, zaś pieniędzmi podzielą się wszyscy między sobą.

Po kilku minutach usłyszałem na schodach

rozmowę prowadzoną między Zygmuntem Kulawińskim a Lewkowiczem,

zaś następnie łoskot upadającego ciała. Zbiegłem na pierwsze piętro, gdzie po wyrwaniu pocztyljonowi Lewkowiczowi torby z pieniędzmi udałem się do parku Poniatowskiego. W parku Poniatowskiego w tym czasie było ludno, to też, nie mogąc się podzielić pieniędzmi, udaliśmy się do lasku na Mani, gdzie, po dokonaniu podziału, Kulawiński zniszczył torbę i przekazy, zakopując je w lesie.

Więcej w tej sprawie nie mam nic do powiedzenia.

Następnie zeznaje trzeci oskarżony, **WIKTOR KULAWIŃSKI,** który nie przyznał się do winy brania udziału w napadzie na Lewkowicza, jak również nie wiedział o udziale brata w napadzie rabunkowym.

—Zygmunt powiedział mi, że pieniądze zarobił na spekulacji — mówi oskarżony. — Dał mi on 3000 zł., celem zamiany ich na dolary, gdyż waluta amerykańska potrzebna mu była na wyjazd do Ameryki, gdzie zamierzał się osiedlić na stałe. Za fatygę dostałem od brata 100 złotych, przyczem musiałem udać się z nim jeszcze na cmentarz katolicki na Dołach, gdzie brat

zakopał większą sumę pieniędzy

w szklanym słoiku.

Skarga Mielczarka.

Po zeznaniu oskarżonych **ADW. KOBYLIŃSKI,** zwróciwszy się do przewodniczącego, prosił go o zadanie pytania oskarżonemu Mielczarkowi, dlaczego zmienił swe zeznania, złożone w policji i u sędziego śledczego.

Oskarżony Mielczarek w odpowiedzi na powyższe pytanie oświadczył sądowi, że w policji wymuszono od niego zeznania biciem, zaś sędzia śledczy oświadczył mu, że o ile nie potwierdzi zeznań złożonych przez Kulawińskiego, to celem uzgodnienia zeznań złożonych przez niego, prześle go natychmiast na przesłuchanie do policji śledczej.

— W obawie przed katowaniem — mówi Mielczarek — potwierdziłem u sędziego śledczego zeznania złożone przezemnie w policji.

Sąd przystępuje do zaprzysiężenia świadków. Obrona zgłasza ekscepcję co do badania świadka Lewkowicza pod przysięgą. Sąd przychyla się do wniosku obrony.

Pierwszy zeznaje świadek Lewkowicz.

Ofiara napadu.

— Krytycznego dnia — rozpoczyna Lewkowicz — udałem się na ulicę Piotrkowską 91, w celu doręczenia przekazu w muzeum miejskiem. W chwili, gdy stałem przed drzwiami, zajęty odczytywaniem kartki, zostałem uderzony w tył głowy i

od tej chwili nic nie pamiętam.

Wiem, że w teczce miałem około 30.000 zł. Wchodząc na podwórze domu przy ulicy Piotrkowskiej 91 pamiętam, że widziałem smolarza. W klatce schodowej nie było nikogo. Kulawińskiego znałem z poczty. Rozmawiałem z nim czasami.

Na pytanie dr. Hurwicza, jak się czuje obecnie, odpowiada świadek Lewkowicz, że źle i że często miewa bóle głowy.

— Na poczcie pracuję w dalszym ciągu, jednakże nie pełnię już funkcji pocztyljona, lecz pracuję w gmachu poczty.

Dyr. poczty Płóciennik.

— Krytycznego dnia doniesiono mi, że przy ulicy Piotrkowskiej 91 napadnięto na pocztyljona i zrabowano mu pieniądze. Natychmiast z kierownikiem oddziału przekazowego Pstrokońskim udałem się do szpitala, dokąd już przewieziono Lewkowicza, lecz ten nic powiedzieć nie mógł. Zeznawać zaczął coś niecoś dopiero po 14 dniach.

W tym samym mniej więcej czasie zgłosił się do dyrektora Płóciennika wywiadowca urzędu śledczego z zapytaniem,

czy może zasięgnąć informacji o Kulawińskim.

Po wyjściu wywiadowcy do gabinetu wszedł Kulawiński i poprosił go o zwolnienie go z pracy, gdyż

wyjeżdża do Ameryki.

Wobec tego, że dyrektor nie mógł go natychmiast zwolnić, polecił Kulawińskiemu, aby złożył podanie.

Uderzony dziwnym zbiegiem wypadków p. dyrektor powiadomił wywiadowcę Felicjaniaka, który był u niego uprzednio, o prośbie Kulawińskiego.

Uważał coprawda poszlakę za błahą, mimo to zgodził się na aresztowanie Kulawińskiego, co zostało tegoż jeszcze dnia dokonane.

— Kulawiński — kończy p. dyrektor — na poczcie pracował 5 lat. Był to pracownik bezbarwny, nic przestępczego nie dało się w nim zauważyć. Zarabiał od 170 do 180 zł. miesięcznie.

Zeznania świadków.

Świadek Gruszczyński, lokator domu przy ulicy Piotrkowskiej 91, mieszka na 3-im piętrze klatki schodowej, gdzie dokonano napadu. Będąc w mieszkaniu usłyszał jęki. Zaintrygowany zeszedł na dół i na schodach pomiędzy I a II piętrem ujrzał Lewkowicza z twarzą zalaną krwią, trzymającego się kurczowo poręczy. Na pytanie świadka Gruszczyńskiego, zadane Lewkowiczowi — gdzie jest pańska teczka — ranny wybełkotał jakieś niezrozumiałe wyrazy. Świadek Gruszczyński zbiegł na dół i na podwórzu zapytał się gotującego smołę robotnika, czy kogoś nie widział, na co ten odparł, że nie. Klatkę schodową, w której mieszka, uważa Gruszczyński za nader dogodną do dokonania napadu, gdyż ruch w niej jest zawsze bardzo mały.

Świadek Aleksander Kotkowski przypomina sobie, że w sobotę przed napadem widział jakiegoś osobnika, który kręcił się koło drzwi mieszkania i odczytywał kartkę.

Świadek Pstrokoński zeznaje, że krytycznego dnia miał przy sobie Lewkowicz zgórą 20 tysięcy złotych.

Świadek Leon Borowski, wypisujący przekazy na poczcie, zeznaje, że zwracał się do niego jakiś osobnik, prosząc o wypisanie przekazu na jeden złoty 20 groszy. W oskarżonym Mielczarku świadek z całą stanowczością rozpoznaje owego osobnika.

Rozmowa w tramwaju.

Kulawińskiego zna świadek Heinzlowa oddawna, z którym pracowała w wydziale przekazowym, gdzie przed rokiem pracował również Lasocki. Krytycznego dnia po południu jechała p. Heinzlowa tramwajem z p. Lasockim. Czytali oni właśnie dodatek nadzwyczajny o dokonanym napadzie na pocztyljona Lewkowicza. Lasocki w pewnej chwili rzekł do świadka Heinzlowej, że jest moralnie przekonany, że

nie kto inny tylko Kulawiński jest sprawcą napadu.

Zapytany przez świadka, dlaczego tak sądzi, odpowiedział Lasocki, że przed rokiem prowadził z Kulawińskim rozmowę, w której ten zwierzył mu się, że zna

sposób łatwego dojścia do pieniędzy.

— Wystarczy — mówił Kulawiński — przy pomocy fałszywego przekazu zwabić pocztyljona w odpowiednie miejsce, zasypać mu solą oczy, ogłuszyć i odebrać pieniądze.

— Nazajutrz po rozmowie z Lasockim spotkałam Kulawińskiego na ulicy. Proponował mi pożyczkę. Wyjął banknot, nie wiem jednak, czy na 50, czy na 100 czy na 500 złotych. Odmówiłam.

— Nazajutrz w biurze dowiedziałam się, że Kulawiński był u dyrektora i prosił o zwolnienie. Zrozumiałam wówczas że

ma to związek z napadem na Lewkowicza.

Wahałam się zrazu, lecz później poszłam do dyrektora i opowiedziałam o swem spostrzeżeniu i o rozmowie z Lasockim. Było to 18 dnia po napadzie.

Następnie zeznają świadkowie: Leon Tyll, Antoni Felicjaniak, Władysław Jewczyński i Władysław Paluszek, wywiadowcy wydziału śledczego, obrazując w jaki sposób ustalono, że sprawca napadu był Kulawiński, oraz przedstawiając przebieg dochodzenia, w trakcie którego Kulawiński przyznał się do dokonania napadu na Lewkowicza i wskazał na Mielczarka, jako na współsprawcę.

Przebieg śledztwa.

Doniosłą wagę dla przewodu sądowego mają **zeznania świadka komisarza Stanisława Weyera,** naczelnika wydziału śledczego.

— Policja stanęła przed zadaniem bardzo trudnem — zeznaje świadek Weyer, — dowodów żadnych nie było, główny świadek, a zarazem ofiara zbrodni, Lewkowicz, nie był zdolny do składania zeznań. Okoliczności jednakże, jak wystawienie fikcyjnego przekazu dla muzeum miejskiego, w celu zwabienia pocztyljona do mało uczęszczanej klatki schodowej nasunęły mi wniosek, że sprawcą napadu, a w każdym razie współsprawcą była

osoba dobrze obeznana z manipulacjami pocztowemi,

najprawdopodobniej sama pracująca na poczcie. Poprowadzone w tym kierunku dochodzenie doprowadziło do ustalenia, że sprawcą napadu jest nie kto inny, jak Zygmunt Kulawiński, woźny urzędu pocztowego. Wydałem polecenie aresztowania go

akurat w samą porę,

bo przed zamierzonym wyjazdem do Ameryki.

W toku badania Kulawiński przyznał się do dokonania napadu i wydał Mielczarka. Aresztowany Mielczarek na py-

Dokończenie na str. 6-ej).

Sprawcy napadu na listonosza Lewkowicza przed sądem.

(DOKOŃCZENIE).

tanie, co zrobił z młotkiem, odpowiedział

że wrzucił go do dołu kloacznego

przy ulicy Kopernika 10. Część pieniędzy zaś, pochodzących z podziału łupu, ukrył w komórce w swem mieszkaniu, w słoiku, który zakopał podczas rewizji. Słoik ten istotnie znaleziono.

Przy Kulawińskim w chwili aresztowania znaleziono dwa banknoty po 100 zł., nowy zegarek, miał na sobie nowe spodnie. Znaleziono przy nim również **kartę towarzystwa okrętowego na przejazd do Ameryki,**

świadectwo moralności, potwierdzone przez komisarjat rządu oraz zaświadczenie magistratu, że

nie zalega w podatkach.

Podczas rewizji w bucikach Kulawińskiego w wydrążonych przez niego obcasach znaleziono większą sumę pieniędzy w dolarach amerykańskich. Zapytany, czy zna Lasockiego, odpowiedział twierdząco, zwalając na niego winę za to, iż

podał mu ideę napadu.

Następnie zwalał winę na Mielczarka, że to on uderzył Lewkowicza młotkiem, sam zaś porwał leżącą teczkę z pieniędzmi i z nią uciekł.

I tu dochodzimy do sprzeczności w zeznaniach obydwu oskarżonych. Kulawiński twierdzi, że Mielczarek uderzył Młotkiem Lewkowicza, Mielczarek zaś że uczynił to Kulawiński.

A teraz jeszcze jedna ciekawa rzecz: gdy wróciłem 24 lipca z urlopu, udałem się do szpitala, w celu zabrania Lewkowicza na miejsce zbrodni, mając nadzieję, że może w ten sposób zdołam w nim wskrzesić pamięć o wypadkach dnia krytycznego.

Wchodząc do szpitala zapytałem Lewkowicza, czy wie kto ja jestem, wówczas Lewkowicz odpowiedział:

— Ja pana znam, pan jest komisarzem i mieszka na Zachodniej.

Przewiezienie Lewkowicza na miejsce zbrodni nie dało żadnego rezultatu pozytywnego, gdyż nie mógł on sobie przypomnieć nic absolutnie z tego, co przeżył w klatce schodowej, przed drzwiami muzeum po uderzeniu go młotkiem w głowę przez napastnika i bezpośrednio przed uderzeniem. Z powyższego można wyciągnąć wniosek, że Lewkowicz do momentu zbrodni wszystko pamiętał.

Druga sprzeczność w zeznaniach oskarżonych to kwestja ilości młotków. Kulawiński zeznał, że młotek był tylko jeden, podczas gdy Mielczarek twierdzi, że

młotków było dwa.

Dalsze zeznania Zygmunta Kulawińskiego i Mielczarka doprowadziły do aresztowania Wiktora Kulawińskiego który bratu swemu pomagał wymieniać złote na dolary i wymienione pieniądze zakopać na cmentarzu w Zarzewie. Tam pieniądze owe po 6-krotnym badaniu Kulawińskiego istotnie zostały znalezione, teczka zaś z przekazami zaś wykopana w lesie Konstantynowskim.

Mowa prokuratora.

Następnie zabiera głos przedstawiciel oskarżenia publicznego, prokurator kameralny Feit.

Dnia 11 lipca b. r. dokonano w mieście naszem zuchwałego napadu rabunkowego na pocztyljona, który to napad odbił się głośnem echem w całem społeczeństwie. Energiczne poszukiwania prowadzone we wszystkich sferach nie dały niestety narazie żadnych wyników. Po dłuższym dopiero czasie policja ustaliła, że napadu dokonał woźny pocztowy Zygmunt Kulawiński. Aresztowany przyznał się do popełnienia zbrodni. Udział jego w napadzie nie ulega żadnej absolutnie wątpliwości.

Z zeznań świadka Lasockiego wynika, że Kulawiński już od dawna nosił się z zamiarem dokonania napadu rabunkowego. Zbrodnia popełniona przezeń jest **wynikiem pewnego kierunku jego wyślenia.**

On był promotorem zbrodni, a nie Mielczarek, który nigdy z urzędem pocztowym nie miał do czynienia. Tylko Kulawiński orjentował się dokładnie w wyborze dnia i miejsca napadu. Samo skierowanie pocztyljona do domu dogodnego dla dokonania napadu mógł przeprowadzić tylko Kulawiński, który znał się na manipulacjach przekazowych.

Oskarżony Mielczarek usiłuje zmniejszyć swój udział w zbrodni do minimum udaje naiwnego, mówiąc że myślał, iż Kulawińskiego adw. Wodziński. gdzie ma otrzymać pracę i że dopiero w ostatniej chwili zorjentował się że chodzi tu o napad. Tłomaczenie to jest absolutnie niezrozumiałe.

A teraz:

kto z nich uderzył pierwszy?

Najprawdopodobniej Mielczarek. Czy uderzenie miało tylko ogłuszyć ofiarę, czy też oskarżeni zamierzali ją zabić. Bezwzględnie pewne jest to drugie. Idąc na klatkę schodową, wiedząc że Lewkowicz zna Kulawińskiego i może w przyszłości go wydać, czy chcieli go tylko ogłuszyć?

Nie!

Oni chcieli go zabić.

I dlatego uderzyli go nietylko raz jeden, a kilka razy. Myśleli że go zabili i dopiero później z gazet dowiedzieli się o tem, że żyje i przychodzi do zdrowia. Lewkowicz zaś napewnoby umarł, gdyby nie natychmiastowa pomoc.

W konkluzji swych wywodów żąda prokurator dla oskarżonych: Zygmunta Kulawińskiego i Mielczarka

kary śmierci,

bo przecież nie uniknęliby jej, gdyby się odbył nad nimi sąd doraźny, więc mają uniknąć jej tylko dlatego, że byli schwytani w parę dni później po terminie, przewidzianym dla postępowania doraźnego?

A zresztą kara musi mieć charakter odstraszający, by urzędnicy państwowi, roznoszący pieniądze skarbowe nie byli narażeni na napady rabunkowe. Co do Wiktora Kulawińskiego prokurator żąda jak najprzykładniejszego ukarania go.

Mowy obrońców.

Głos zabiera obrońca oskarżonego Kulawińskiego adw. Więckowski.

Zdaniem obrońcy oskarżenie opiera się na hypotezie, że obydwaj współdziałali w napadzie.

Wobec tego że, chodzi o najsurowszy wymiar kary przewidziany w kodeksie, sąd powinien być bezwzględnie przekonany o ich wspólnej winie. Prokurator zaś szedł po linji zeznań świadków albo tego, co słyszano od oskarżonych.

Wierzyć należy zaś tylko tym okolicznościom w zeznaniach oskarżonych które się wzajem pokrywają.

Adwokat Kobyliński powołuje się na dodatnią opinję jaką o Mielczarku wydali świadkowie, którzy znają go od lat kilkunastu, prosi sad o traktowanie oskarżonego Mielczarka subjektywnie.

W dzisiejszych czasach w pogoni za kapitałem 24-letni młodzieniec odznaczający się chwiejnością charakteru i słabością woli mógł podpaść

pod wpływy demona Kulawińskiego,

który oddawna już nosił się z zamiarem dokonania napadu. Kulawiński natrafił na moment, gdy Mielczarek został zredukowany

Zjawiła się wódka, kina fundowane przez Kulawińskiego, jednem słowem zaczęło się usidlanie człowieka pozbawionego woli To, że Mielczarek wypełniał rozkaz zamiast Kulawińskiego wynika z chęci odwdzięczenia mu się za udzielanie pożyczki i inne dobrodziejstwa.

Nie ustalono czy Mielczarek był fizycznym sprawcą napadu. Młotek, który znaleziono nie należy do niego. Powinny były być na nim ślady krwi, których nie znaleziono. Mielczarek poszedł z Kulawińskim, bo ufał zapewnieniom jego, że

nie chodzi o zabicie człowieka.

Charakter narzędzia zbrodni odpowiada zresztą jego celowi. Chcieli Lewkowicza ogłuszyć. Powołując się na okoliczność łagodzące,

obrońca apeluje do serca sędziów, prosząc o jak najłagodniejszy wymiar kary.

Po mowach obrońców sąd zarządza przerwę do czasu ogłoszenia wyroku

W międzyczasie na sali rozgrywają się rozdzierające sceny. Matka Mielczarka i żona Kulawińskiego płaczą spazmatycznie. Zarówno oskarżeni jak i publiczność z napięciem oczekują wyroku

Wyrok.

Po jednogodzinnej naradzie, o godzinie 8-ej wieczorem, przewodniczący sędzia Kozłowski ogłosił wyrok, którego mocą Zygmunt Kulawiński i Hieronim Mielczarek skazani zostali na 15 lat ciężkiego więzienia każdy z pozbawieniem praw, zaś Wiktor Kulawiński na dwa lata więzienia.

Kulawiński przyjął wyrok ze spokojem uśmiechając się nawet, Mielczarek wybucha spazmatycznym płaczem. Pod silną eskortą oskarżeni zostają wyprowadzeni z sali w celu przewiezienia ich do więzienia przy ulicy Kopernika.

W klatce schodowej żona Kulawińskiego, na widok męża skutego w kajdany, dostaje ataku histerycznego. (r).



TEATR MIEJSKI.

„Kredowe koło", grane dotychczas 22 razy przy doszczętnie wyprzedanym teatrze, będzie musiało w czasie najbliższym — z powodu przygotowanych sztuk z wielkiego repertuaru i zajęcia w nich artystów — zejść zupełnie z afisza. Przedtem sztuka grana będzie dwukrotnie w bieżącym tygodniu (dziś i w niedzielę) oraz raz jeden w tygodniu następnym (wtorek). Dziś ceny popularne.

„Dar poranka" z Karoliną Lubieńską i W. Ziembińskim w rolach naczelnych grany będzie jutro, t. j. w środę, i w sobotę wieczorem. Ceny popularne.

„DZIADY".

W odpowiedzi na liczne zgłoszenia arcydzieło mickiewiczowskie grane będzie raz jeszcze wieczorem w piątek po cenach popularnych. Bilety od dziś do nabycia.

TEATR KAMERALNY.

Z powodu zajęcia w repertuarze warszawskim znakomity artysta Junosza-Stępowski będzie mógł wystąpić w swoje popisowej roli tylko kilka razy do soboty wieczorem włącznie.

Początek przedstawień „Azais" o godz. 9 wieczorem.

Kasa do 7 wiecz. w cukierni Gostomskiego później przy wejściu do teatru.

TEATR POPULARNY.

Przez cały tydzień bieżący, codziennie o godzie mógł wystąpić w swojej popispwej roli tylko wnej wystawie dekoracyjnej, 3-aktowa operetka „Gri-Gri", urozmaicona występami niezrównanego duetu baletowego.

ZEBRANIE KLUBU ARTYSTYCZNEGO.

Wczoraj w Galerji sztuki odbyło się plenarne zebranie członków Klubu Artystycznego w Łodzi. Po dłuższej dyskusji na temat zadań i celów Klubu wybory dały następujący rezultat: Do zarządu wybrano pp.: **dyr. Dienstl-Dąbrowę, dyr. Gorczyńskiego, art. rzeźb. Lubelskiego, red. Olszewskiego, red. Tarłowskiego i sędziego Wileckiego.** Do komisji rewizyjnej weszli pp.: prof. Jagoszewski, dyr. Oberfeld i red. Wassercug.

Czy wiesz, co to jest gaz bojowy, trujący, żrący, parzący?

Czy wiesz na jakie męki jesteś narażony w wypadku ataków gazowych?

Czy wiesz jak się bronić masz w czasie ataków gazowych?

Czy wiesz jak masz zabezpieczyć swoją rodzinę przed działaniem gazów trujących?

Jeśli kochasz swoją Ojczyznę, jeśli chcesz Ją widzieć potężną i wielką, zapisz się na członka i zainteresuj się sprawami T. O. P.

Świadectwo ubóstwa

dla bezpłatnego prowadzenia sprawy sądowej

Osoby niezamożne, które ze względu na brak środków materjalnych nie są w stanie wytoczyć skarg sądowych, mogą swoje sprawy we wszystkich instancjach prowadzić bez żadnych kosztów przedstawiwszy świadectwo ubóstwa.

Wspomniane świadectwo wydaje Wydział opieki społecznej magistratu m. Łodzi, które to świadectwo winno zawierać dokładne dane o stanie majątkowym petenta, dochodzie i położeniu rodzinnem.

Całe postępowanie o uzyskanie prawa ubogich wolne jest od wszelkich kosztów sądowych, a podania o wydanie zaświadczeń, jak również same zaświadczenia wolne są od opłat stemplowych.

Prawo ubogich służyć będzie do tej sprawy w której zostało przyznane i tylko do czasu, dopóki zmiana w stanie majątkowym osoby, której to prawo przyznane zostało, nie umożliwi jej uiszczenia kosztów.

Petent do skargi powodowej załącza świadectwo ubóstwa i prosi przedewszystkiem sąd o przyznanie mu prawa ubogich.

Sąd na posiedzeniu przyznaje prawo ubogich petentowi i wtedy całe postępowanie sądowe jest bezpłatne. (o).

Egzekucje podatkowe

rozpoczną się w dniu jutrzejszym.

W dniu dzisiejszym mija termin uiszczenia całego szeregu zaległych i bieżących podatków, a m. in. drugiej raty podatku gruntowego, podatku od nieruchomości, pierwszej połowy raty, wyznaczonej na poczet zaległości podatku majątkowego w wysokości 0, 8 proc. wartości majątku (przeciwko płatności tej wniosło, jak podaliśmy w swoim czasie Stow. Fabrykantów Przem. Włók. protest, jako nieprawomocnie wydanemu — do Najw. Trybunału) itd.

Ponieważ do tej ostateczniej należności podatkowej nie ma zastosowania 14-dn. terminu ulgowego, przeto będzie on energicznie egzekwowany już poczynając od dnia jutrzejszego. Z drugiej jednak strony stosowane będą wobec ubogich płatników pewne ulgi, przewidziane przez władze skarbowe.

PROF. BAZEWICZ W ŁODZI.

W dniu wczorajszym redakcję „Expressu" odwiedził prof. Bazewicz, znany ze swych prac kartograficznych oraz niezwykle sumiastych wąsów. Bliższe szczegóły, dotyczące tej wizyty poda obszernie dzisiejszy „Express".

Ewa Tagelichtówna
Artur Gilles
zaślubieni
Erlach Niederoesterreich.

Obywatelu, broń się!

W retortach, epruwetkach i zlewkach kryje się groźba straszliwej śmierci.

Poruszając zagadnienie wojny gazowej z punktu widzenia jej historycznego rozwoju, nie będziemy sięgać do prawzoru tej walki, ale ograniczamy się do istotnej jej postaci, ujawnionej w latach 1914—1918, a więc w okresie wojny światowej.

Przed wojną światową wprowadza Austrja, już w r. 1913 pociski napełnione łzawiącym olejkiem i raz tylko stosuje przez t. zw. „Stünck - Büchsen". Francja fabrykuje i raz tylko stosuje przed wojną t. zw. „Cartouches suffocantes", pociski napełnione bromooctanem etylułzawiącym. Niemcy zaś stosowali w czasie pokoju „Ni - Geschosse". Pociski stosowane przed wojną, nie mieściły w sobie substancji trującej i nie miały służyć wojnie. W napadach swoich, użyli pocisków o treści nietrującej z przymieszką dwuanizdyny, drażniącej drogi oddechowe.

Dr. Budzyńska-Tylińska, na kongresie pokoju w Waschingtonie opowiada, że była świadkiem zatrutych w styczniu 1915 r. gazami bromowymi, pod Bolimowem. Zaznaczyć należy, iż zatrucia te miały też miejsce pod Łodzią i nad Pilicą. Wtedy Niemcy stosowali 15-centymetrowe pociski, zwane „12 T. Geschosse".

Zsiniałe twarze — mówi Budzyńska — zaskrzepła krew w ustach i w nosie, powykręcane nogi i ręce, świadczyły o okropnej śmierci tych żołnierzy.

Właściwy napad, od którego de facto liczyć należy początek wojny gazowej, wykonują Niemcy 22 kwietnia 1915 roku przy pomocy fali gazowej chloru w okolicy Ypres we Flandrji. Asumpt do tego dają profesorowie Nernst, Haber i ich asystenci, stawiając konkretne propozycje dowództwu niemieckiemu.

Pomimo sceptyzmu, z jakim traktowano możliwość takiego napadu, ustawiono na odcinku 6 klm. ogółem 6 tys. balonów ze stężonym chlorem — łącznej wagi 180 tysięcy klgr. i w postaci chmury wypuszczono go na okopy wojsk koalicyjnych. Efekt był straszny, gdyż mimo zaledwie 15 minut trwania ataku **padło po stronie koalicji 5.000 osób, tworząc wyrwy w pozycjach koaljantów na kilka kilometrów wszerz i wgłab.**

Drugi napad niemiecki był wykonany pod Sochaczewem przeciw wojskom rosyjskim w maju 1915 r. **Zginęło wtedy 15 tys. żołnierzy.**

Rozpoczyna się użycie innych gazów prócz chloru, jak duszącego również bromu rzucanego przez Niemców w czerwcu 1915 r. w pociskach, miotaczach min oraz drażniącego bromku benzolu w pociskach artyleryskich. Lipiec 1915 r. ujawnia nowy gaz wybitnie duszący chloromrówczan metylu, rzucany przez Niemców również w pociskach.

Koalicja odpowiada niebawem na napady, fabrykując ciekły chlor i inne gazy trujące. Duszący czterochlorosiarczek węgla stosuje we wrześniowych atakach w Szampanji i pod Artois.

Wojna gazowa prowadzi do wynalezienia i udoskonalenia maski gazowej, środków obrony i ta okoliczność zaś do stosowania coraz nowych gazów i metod tej walki.

Różnorodność gazów trujących wprowadza ich podział: na **duszące, drażniące, trujące i parząco-żrące,** zależnie od ich fizjologicznego działania. Pod koniec wojny stosowane gazy parząco-żrące posiadały działanie zwiększone gazów bojowych uprzednio stosowanych.

Traktat wersalski wzbrania Niemcom fabrykacji gazów, płynów duszących i trujących, ich przywozu, lecz odnośne postanowienie w praktyce jest nie do przeprowadzenia.

Z możliwościami wojny chemicznej, liczą się wszystkie państwa. Jaskrawym tego przykładem jest utworzenie w U. S. A. **osobnego ministerstwa broni chemicznej z głównym i olbrzymim laboratorjum i zakładami w Egdewood.** Bezsprzecznie każde państwo posiada specjalne laboratorjum i szkoły broni chemicznej, tak wojskowe jak i cywilne.

Z pośród sąsiadów naszych, najpotężniejszym przemysłem chemicznym dysponują Niemcy, zaopatrując przytem i szkoląc w użyciu broni chemicznej litwinów i bolszewików, oraz innych wrogich nam sąsiadów. Czesi posiadają dwa baony chemiczne i 6 szkół gazowych o sześciomiesięcznym kursie. Bolszewicy zaś mają wyćwiczone wyborowo **4 pułki chemiczne i prowadzą wśród społeczeństwa i wojska, niekiedy nieprawdopodobną w skutkach i sposobie, energiczną agitację.**

W większych osiedlach i miastach urządzane są w Bolszewji kursy dla ludności cywilnej.

W laboratorjach i w retortach, epruwetkach i zlewkach, w nieznanych związkach chemicznych, kryje się groźba straszliwej śmierci, zaś w świadomości niebezpieczeństwa i przygotowaniu obrony celowo i wytrwale, leży ochrona życia i mienia wszystkich obywateli.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, we wtorek 15-go listopada!

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ

12.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT-a, oraz nadprogram. 15.00—15.20 — Komunikaty: gospodarczy, meteorologiczny, PAT-a, nadprogram. 16.00—16.25 — Odczyt: „Wydarzenia w Rosji przed dziesięciu laty. Cz. II" (z cyklu odczytów organizowanych przez ministerstwo spraw zagranicznych). — wygłosi dr. Stefan Litauer. 16.25—16.40 — Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 Odczyt: „Lotnictwo w życiu spółczesnem" — wygłosi pułk. Feliks Bołsunowski. 17.05—17.20 — Komunikaty PAT-a. 17.20—17.45 — Transmisja z Krakowa. Odczyt: „Ekspedycja polska do Azji Mniejszej" — wygłosi dr. Ludwik Sawicki. 17.45—19.00 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Wiłkomirska (akompanjament), Kazimierz Czekotowski (śpiew), Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela). 19.35—20.00 — Transmisja z Poznania. Odczyt: „Dwory i pałace Wielkopolski" (dział: „Krajoznawstwo") — wygłosi dr. Jan Kilarski. 20.30 — Koncert wieczorny. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, PAT-a, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

NEAPOL 1.5 Kw. 13.00—14.00 — Komunikat rządowy. Giełda. Wiadomości Stefani. 17.00 — Biuletyn meteorologiczny. Wiadomości Stefani. Ponmiki neapolitańskie. Izba Handlowa Neapolu. 17.10 — Koncert urozmaicony. 19.30 20.58 — Komunikat rządowy, radjokronika, komunikat inst. „Po pracy", wiadomości Stefani, kronika sportowa. 21.00 — Koncert symfoniczny: 1) Beethoven: Coriolan: Uwertura, 2) Czajkowski: Pierwsza część symfonji 6-ej, 3) Liszt: Rapsodja węgierska nr. 6. 21.30 — Transmisja z jednego z teatrów. 22.30 Sygnał czasu. 22.55 Kalendarz.

KOPENHAGA 377 m. KALUNDBORG 1153.8. 15.00—17.00 — Koncert. 18.00 — Odczyt. 19.00 — Prasa. 19.15 — Sygnał czasu. 19.30 — Odczyt. 20.00—21.15 — Koncert klasyków: 1) Krieger: Suita, 2) Śpiew: Bach, Handel, 3) Stamiz: Trio op. 4, 4) Śpiew. 5) Telemann: Suita. 21.20 — Koncert popularny.

OTWARCIE TEATRU REWJI „RAJSKI PTAK".

Dziś, we wtorek, 15 listopada, w sali kina „Imperjal", ul. Zawadzka 16, nastąpi otwarcie nowego teatru rewji i operetki „Rajski Ptak". Dana będzie wesoła rewja w 17 obrazach Toma i Własta p. t. „Gdy dziewczynki idą spać", grana w Warszawie w teatrze „Qui Pro Quo" z niebywałem powodzeniem. W rolach głównych wystąpią pp. B. Halmirska, Wąsowiczówna oraz urocza L. Okszańska i Zadrowska i pp. A. Kaczorowski (kierownik teatru), H. Kowalski (artysta sceny lwowskiej), L. Siekierzyński, Damecki, Wermund i kierownik literacki E. Domański, kierownik muzyczny znany kompozytor prof. Piotrowski. Baletmistrz O. Piotrowski. Początek przedstawienia o godz. 9.45 wiecz. Ceny najniższe (od 1 zł. do 5 złotych).

LOSTR. REPUBLIKA
Łódź
15 listop. 1927

KURJER HANDLOWY

LOSTR. REPUBLIKA
Łódź
15 listop. 1927

Produkcja Górnego Śląska.

Stalownie i huty osiągnęły 80 proc. produkcji przedwojennej.

I.

Konsumcja żelaza i stali jest niewątpliwie jednym z najwybitniejszych wskaźników każdorazowej konjunktury. To też i stała poprawa sytuacji gospodarczej, jaką od dłuższego czasu w Polsce zaobserwować możemy, musiała znaleźć swój wyraz w wzrastającej konsumcji żelaza i stali a tem samem także w stałym wzroście ich produkcji. Wprawdzie i obecny stan produkcji i zbytu wyrobów hutniczych daleki jest jeszcze od wykorzystania tych wszystkich możliwości, jakie przed przemysłem hutniczym w Polsce się otwierają, niemniej jednak znać już i w tej dziedzinie stały i wyraźny postęp. Przez szereg lat bowiem polski przemysł hutniczy a wraz z nim także i przemysł górnośląski pracował w warunkach zupełnie anormalnych, gdyż kraj wyniszczony wojną światową i bolszewicką oraz dwukrotną inflacją nie był w stanie zaspokoić nawet najkonieczniejszego zapotrzebowania w zakresie produktów żelaznych. Wobec braku kapitałów i kredytów ruch budowlany mimo, że klęska braku mieszkań może nigdzie tak bardzo nie dawała się we znaki jak w miastach polskich, przez długi czas nie mógł ruszyć z miejsca, a tem samem konsumcja żelaza dla celów budowlanych spadła niemal do zera.

Przemysł przetwórczy wobec ciągłych kryzysów ekonomicznych i wobec katastrofalnego zmniejszenia się siły nabywczej ludności rozwijał się bardzo słabo a tem samem także i konsumcja żelaza dla celów przetwórczych była minimalna. Wreszcie i najważniejszy konsument żelaza, jakim wszędzie i zawsze jest państwo względnie koleje państwowe, w Polsce przez cały szereg lat wobec ciągłych deficytów budżetowych i deficytowej gospodarki na kolejach, zmuszony był ograniczyć swoje zapotrzebowanie do najskromniejszych rozmiarów, które nie wystarczały nawet na należytą konserwację istniejących linji kolejowych. O większych natomiast inwestycjach, czy to w zakresie kolejnictwa, czy ruchu budowlanego czy w jakichkolwiek innych działach konsumcji żelaza i stali nie mogło być wogóle mowy, a tem samem także i produkcja żelaza pozostać musiała daleko poniżej norm przedwojennych i nie miała żadnych możliwości rozwoju.

Przemysł hutniczy Górnego Śląska po przyłączeniu tej dzielnicy do Polski w czerwcu 1922 r. korzystał jeszcze przez półtora roku z ówczesnej wyjątkowej konjunktury, wywołanej zajęciem zagłębia Ruhry przez Francję, lecz już w r. 1924, gdy konjunktura ta się skończyła a głównym odbiorcą produkcji górnośląskiej stał się rynek krajowy, i tu nastąpiło katastrofalne pogorszenie się sytuacji. Podczas gdy jeszcze w r. 1923 wyprodukowano na Górnym Śląsku 408,601 ton surówki żelaznej wobec 613.283 t w r. 1913 i 878,412 t. stali surowej wobec 1,099,095 t w r. 1913, to już w r. 1924 spadła produkcja surówki żelaznej na 263.115 a, a produkcja stali surowej na 526.931 t.

Wybuch wojny celnej z Niemcami w r. 1926 spowodował chwilowe dalsze pogorszenie się sytuacji w górnośląskim przemyśle, lecz wzrastająca zwolna, jakkolwiek jeszcze bardzo słabo konsumcja żelaza na rynku krajowym, pozwoliła na wyrównanie szkód, poniesionych skutkiem utraty rynku niemieckiego tak, iż w ostatecznym rezultacie produkcja żelaza i stali na Górnym Śląsku nie doznała większych zmian, jak widać z następującego zestawienia.

Rok	Surówka żelazna	Stal surowa	Wyr. walcowniane
1924	263.115	526.931	424.024
1925	228.162	541.853	454.701
1925	267.948	505.086	425.126

Już jednak w II półroczu 1926 r. pod wpływem konjunktury, wytworzonej strejkiem górników w Anglji, sytuacja w górnośląskim przemyśle hutniczym zaczęła się widocznie poprawiać, o czem świadczy najlepiej następujące zestawienie. Przeciętna miesięczna produkcja stali surowej wynosiła:

	na. G. Śląsku	w Polsce
W I półroczu 1926	30.506	50.636
W III kwartale 1926	48.071	73.886
W IV kwartale 1926	59.432	87.669

Poprawa rozpoczęta pod wpływem strejku angielskiego nie uległa przerwie po zakończeniu tego strejku, lecz w związku z ogólnem polepszeniem się sytuacji gospodarczej w kraju postępuje w dalszym ciągu. I tak wynosiła przeciętna miesięczna produkcja stali surowej na Górnym Śląsku w pierwszem półroczu 1927 r. 65.207 t. przyczem rekord swój osiągnęła w marcu, dochodząc do 74.909 t. **Specjalny rekord osiągnęły w tym miesiącu Zjednoczone Huty Królewska i Laura, których produkcja wynosiła 33.600 t. a tem samem przekroczyła nawet produkcję przedwojenną i była wogóle najwyższą, jaką huty te kiedykolwiek w ciągu swego przeszło 100-letniego istnienia osiągnęły.**

Również i trzeci kwartał 1927 r. wykazuje dalszą poprawę i stały wzrost produkcji, gdyż przeciętna miesięczna produkcja stali surowej w tym kwartale wynosiła 72.783 t. Specjalnie we wrześniu produkcja stali surowej spadła nieco, gdyż wynosiła 70.042 t. wobec 74.380 t. w sierpniu. Natomiast produkcja surówki żelaznej podniosła się z 39.315 t. w sierpniu na 41.554 t. we wrześniu. Również i produkcja wyrobów walcownianych podniosła się z 54.750 w sierpniu na 57.817 t. we wrześniu, a łącznie z półwyrobami z 47.475 na 77.725 t.

Jak znaczny postęp poczyniła poprawa sytuacji w górnośląskim przemyśle hutniczym świadczy najlepiej następujące zestawienie:

produkcja wynosiła od stycznia do września:

	1927	1926
surówki żelaznej	319.993	184.261
stali surowej	609 568	321.557
wyr. walcownianych	454.187	242014
wyrobów walcown. wraz z półwyrobami	642.877	359.129

Dr. L. FALL.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 14 listopada 1927.

GOTÓWKA: Dolary —.—. CZEKI: Holandja 359.75, Londyn 43.44 i trzy ćwierci, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.02, Prga 26.41 i ćwierć, Szwajcarja 171.92, Wiedeń 125.75, Włochy 48.06.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 61.50, 10-proc. pożyczka kolejowa 102.50, 103, 5-proc. pożyczka konwersyjna 63.75, 63.85, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 61.50, 62, 8-proc. listy zastawne B-ku Gospodarstwa Krajowego 92, 93, 8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 82.50, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 59.60, 59.25, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 82.50, 82.35, 4 i pół prco. listy zastawne m. Warszawy zł. 62, 61.50.

AKCJE.

Bank: Handlowy 123, Polski 157.50, 156.75, Zachodni 27, Zarobkowy 91; Spiess 105, Czersk 1.12, Cukier 5.75, 5.70, Łazy 0.47, Węgiel 117.50, 116, Nobel 46.25, 46, Firley 62, 60, Lilpop 40, Modrzejów 10, 9.90, Ortwein 12.50, Pocisk 3.25, Rudzki 59, 58, Starachowice 75, 74, Ursus 14.25, Zawiercie 38, Żyrardów 18.50, 18.25, Borkowski 4.10, 4, Haberbusch 160, 161, Spirytus 38, 38.25, 38, Polus 7.40, Mirków 112.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 12. 11. Bawełna amerykańska Grudzień 19.88—91, styczeń 19.94—95, marzec 20.13—16, lipiec 20.20.

Nowy Orlean, 12. 11. Bawełna amerykańska. Loco 20.06, styczeń 20.09—13, marzec 20.19—25, maj 20.24, lipiec 20.05—10, październik 19.13, grudzień 20.03—07.

Liverpool, 12. 11. Bawełna amerykańska. Styczeń 10.67, luty 10.64, marzec 10.65, kwiecień 10.63, maj 10.64, czerwiec 10.60, lipiec 10.57, sierpień 10.45, wrzesień 10.33, październik 10.21, listopad 10.69, grudzień 10.67.

Liverpool, 12. 11. Bawełna egipska Sakellaridis. Styczeń 18.62, marzec 18.70, maj 18.70.

Aleksandrja, 12. 1. Bawełna egipska. Sakellaridis: styczeń otw. 37.45, zamk. 37.57, marzec otw. 37.80, zamk. 37.90, maj zmk. 38.10, listopad otw. 37.10, zamk. 37.25, Ashmouni: luty otw. 28.60 zamk. 28.87, kwiecień otw. 28.95, zamk. 29.12, październik zamk. 28.05, grudzień otw. 28.40, zamk. 28.57.

Wielka doroczna wyprzedaż!

Jedwabie — Wełny — Resztki

Aksamity — Welwety

== CENY PRZERAŻAJĄCO NISKIE! ==

„SOIERIES"

Piotrkowska 90

Uwaga: Ceny we wszystkich działach w związku z wyprzedażą **istotnie obniżone**, o czem Sz. Panie mogą się przekonać odwiedzając magazyn.

ODEON — **CORSO**

PO RAZ I-szy W ŁODZI

Dawno niewidziany w swym najnowszym filmie europejskiej produkcji 1927-28 r.

EDDIE POLO

w obrazie pod tytułem:

„Bohater chińskiej spelunki"

Sensacyjno-salon. dramat w 2 serjach 16 aktach. Całość razem

Dr. Grosglik

Choroby skórne i weneryczne Instytut Röntgeno leczniczy i światleczniczy. Lampa kwarcow Aleja Kościuszki 27. **Tel. 51-78** Przyjmuje od 4—7

Dr. med. BRAUN

Południowa № 23 tel. 40-26 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 p.p.

Dr. ANNA ROSENBERG

choroby skórne i kosmetyka lekarska ul. Konstantynowska 40 choroby włosów i skóry, **usuwanie włosów elektrokuagulacją.** Diatermia. Lampa kwarcowa Sollux przyjmuje od 3—5.

Doktór P. KLINGER

Piotrkowska 51, II p. fr. Choroby weneryczne, skorne i włosów Przyjmuje od 9—12 i 8—9, w niedziele i święta od 9—12 Dla Pań od 3—4.

Dr. med. Różaner

Dzielna № 9. Tel № 28-98. Choroby skórne, veneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 Leczenie lampą kwarcową Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Kupno i sprzedaż

Obuwie trwałe swetry, palta damskie bieliznę, manufaktura na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15, I piętro front 16

Na wypłatę! Białe płótno, firanki, kołdry, chustki. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44 29

NA WYPŁATĘ! Jedwabne, wełniane i bawełniane towary Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

Pianino do sprzedania Nawrot 29 m. 1 od 2—3 i 7—9 15

Sprzedam szafę, garderobę z lustrem, biurko, Piotrkowska 189 9 789 15

Fabryka pończoch w ruchu do sprzedania w całości lub częściowo maszyny różnych grubości Wiadomość, Warszawa, Ogrodowa nr. 25 15

2 place budowlane do sprzedania przy ul. Zagajnikowej i N. Pańskiej. Wiadomość u K. Hillemanna ul. Kilińskiego 14, m. 10, od g. 4—7 806 16

Okazyjnie tanio Futro pierwszorzędne Lira kołnierz wydra średni wzrost Of. sub „Futro" do adm. Republiki.

Fortepian do sprzedania w dobrym stanie. Piotrkowska 62, Posternak;

A Sypialnię francuską na słoniową kość złocona okazyjnie tanio sprzedaje stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego.

Lokale

Sklep z urządzeniem na kolonjalno spożywcze artykuły odstąpię razem z pokojem i kuchnią okolica ul. Kilińskiego przy Napiórkowskiego. Oferty do administracji pod S. W. 675 15

Pokój umeblowany do wynajęcia. Ul. Skwerowa 6, m. 15 16

Poszukuję 2—3 pokojowego mieszkania z wygodami Oferty kursy Woyny Piotrkowska 111 tel. 49—11. 15

Dwa pojedyńcze umeblowane pokoje od zaraz do wynajęcia, może być z całodziennym utrzymaniem z używalnością łazienki. Orla 3, front 2 piętro p. Hofman 15

3 pokoje z kuchnią wszelkiemi wygodami z frontu oraz 1 pokój umeblowany do wynajęcia Wiadomość Piotrkowska 192, m. 4

Samotny, zajmujący 2 pokojowe mieszkanie poszukuje sublokatora Możność korzystanie z fortepianu, Of sub „S. S" do adm. Republiki.

Do wynajęcia pokój umeblowany Przejazd № 40, m 10.

Pokój umeblowany może być dla 2 osób do wynajęcia zaraz, Szkolna 30, m. 4

Poszukuję pokoju umeblowanego przy rodzinie. Łaskawe oferty sub „Zaraz" do admin. Republiki.

Poszukuję 1 duży ewent. 2 małe pokoiki nie jako sublokator. Oferty łask. pod „Własność" do adm. Republiki.

Pokoiku umeblowanego poszukuje wykształcona izraelitka od zaraz Of. sub „Miły" do adm. Republiki.

Frontowy słoneczny umeblowany pokój z pianinem lub bez odnajmę Pani od zaraz. Dowiedzieć się Gdańska 26. m. 2.

Zakopane — Pensjonat „Świt" poleca pokoje słoneczne komfortowe ciepła i zimna woda w pokojach. Kuchnia wykwintna 30

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Szosa Zgierska 10 za przystankiem Radogoszcz.

Młode małżeństwo poszukuję pokoju umeblowan. z używaniem kuchni z nieskrępującym wejściem. Tel. 1-47.

Mieszkanie ładnie umeblowane salon i gabinet oddam zaraz. Of sub „100 W" do administr. Republiki.

2 pokoje słoneczne i służbowy pokoj w dobrym punkcie do wynajęcia wspólna kuchnia i używalność łazienki Of sub „F. F." do adm Republiki.

Inteligentnej osobie odnajmę pokój. Al. 1 Maja 51, m. 4.

Pokój umeblowany z elektr. oświet. do wynajęcia. Przejazd 19, m. 16

Zakopane Pensjonat „Wierchy" poleca słoneczne pokoje. Kuchnia wykwintna Ceny przystępne. 30

Pokój umeblowany solidnemu panu wynajmę. Zielona 42, m. 22

Nauka i wychowanie

Rutynowany pedagog (z wyższem wykształceniem) udziela lekcji w zakresie klas 8-iu Przyjmuje referaty i wypracowania Specjalność: polski, łacina, historja, matematyka Postępy gwarantowane Zawadzka 21 Baum 15

Kursy praktyczne jednomiesięczne (indywidualne i zbiorowe) na buchalterów - bilansistów z gwarancją samodzielności rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. Informacje: czwartki, piątki i soboty 6-8 wiecz. Piotrkowska № 183. 17

Student udziela lekcji polskiego, niemieckiego, matematyki, korepetycji. Za obniżonym metodą skróconą Główna 9, m. 18 oficyna, III p., od 6 w. 783—15

Kurs Filet ręcznego 15 zł wyuczam hafty maszynowe i ręczne białe kolorowe Toledo, aplikację wenecką robotę malowanie i hwierowanie Kaufmanowa, Piotrkowska № 18 I podwórko, I piętro, I wejście. 96—31

Udzielam korepetycji niemieckiej i francuskiej. Adres Cegielniana Nr 12 m 17 15

Niemieckiego gruntownie udzielam po cenie bardzo przystępnej Piotrkowska 189 m. 1. Tel. 43-84.

Niemka (Reichsdeutsche) udziela konwersacji prowadzi lekcje interesujące i zapewnia szybkie postępy. Oferty Piotrkowska 81 pierwsze piętro front mieszk. 5.

Hallo łodzianki! Karbowania i plisowania nauczyć się można u „Bronisławy" Piotrkowska 64. 30

Posady

Szofer z praktyką władający pięciomi językami poszukuje posady. Tomes, ul. Wiznera 9. 15

500 dolarów kaucji! złoży inteligentny pracowity człowiek za dobrze płatną posadę nawet podróżującego. Of. sub „Dobra posada" do adm. Republiki.

Młoda kucharka poszukuje posady na przychodnie może być do wszystkiego, Wiadomość Piotrkowska 35, tel. 31 15 między 3—5

Gońców z własnymi rowerami poszukuje Kiersz, Żeromskiego 91.

Potrzebni młodzi i energiczni panowie mogący zarobić dziennie od 10—20 zł. Informacje na miejscu Kilińskiego 86, Meda.

Młoda inteligentna panienka poszukuje posady do fabryki do nawijania Of. sub „Przyjezd na J. M." do adm. Republiki.

Chłopiec biurowy potrzebny. Zgłoszenia osobiste do f-my B-cia Mazur i S-ka, Południowa 46.

Buralista gruntownie obeznany z księgowością przyjmie jakąkolwiek posadę biurową. Wymagania skromne. Of. sub „D. B. W" do adm Republiki.

Wykształcona izraelitka poszukuje miejsca lub demi-placę, Zna francuski, angielski. Of. sub „Lubię dzieci" do adm. Republiki.

Potrzebna panienka do restauracji Sąjna 4 Bar.

Inteligentna panna do 2-ga dzieci 8 i 5 lat z pomocą szkolną potrzebna Wschodnia 69. dozorca wskaże

Pierwszorzędna gospodyni podejmie się gotowania na różnych uroczystościach, Wiadomość: Anny 41, m 12 od 12—4. 1

Ogłoszenie. Inteligentna izraelitka z wykształceniem 7-mio kl. poszukuje praktyki w fryzjerni bezpłatnie. Of. sub „P. P." do adm. Republiki.

Potrzebny majster na Rewolwer Schlicht maszyny Zduńska Wola Złotnickiego 46 Fabryka Birnbaum, Walterr tel. 63.

Urzędniczka bankowa ze znajomością korespondencji polsko niemieckiej, pisząca biegle na maszynie obeznana z wszelką biurowością przyjmie posadę na bardzo skromnych warunkach. Of sub „Kilkuletnia praktyka" do adm. Republiki.

Przyjmę posadę bezpłatnie dla praktyki, znam buchalterję i pisanie na maszynie. Zgłoszenia sub „G. S." do adm. „Republiki" 30

Rozmaite

Krawcowa wydoskonalona w płaszczach damskich na dobrą płacę oraz siła do nauczenia. Kuerschner Moszkowicz. Zielona 1, II p. front.

Dywany reperuje Tkanina sztucz na Piotrkowska 92

Przyjmuje się do reperacji pończochy jedwabne reformy. Południowa 3) Uwaga: front 3 piętro mieszk. 9 6—31

Panu L. List wysłany 10 — otrzymałam dopiero w poniedziałek Marryla, ul. Pomorska.

Niniejszym przepraszam p. Aleksandra Szemana działającego w sprawie mojej przeciwko Szulemowi Najmanowicz z mojej decyzji Sądu Okręg. z dnia 19 sierpnia 1926 r. № H 804-25 w charakterze pośrednika za niesłusznie uczynioną mu zniewagę w piśmie skierowanym do Sądu i jednocześnie dziękuje mu za darowanie mi kary aresztu na którą zostałem skazany wyrokiem Sądu z dn. 26 paźdz. 1927 r. H. Guterman.

Aleksander Bocheński zam. przy ul. Franciszkańskiej 30 w Łodzi zgubił portfel zawierający różne papiery, m. in. świadectwo wojskowe z fotogr. Metrykę urodzenia. Weksel na sumę zł. 50 wyst. przez Bolesława Kowalskiego pł. w 26 r. oraz 1/4 losu 16 lot. Państw. nabytą u p. Lichtensteina i 1/4 losu nabytą u p. Jatki i inne 15 zł. got. co się unieważnia Łaskawego znalazcę upasza się o zwrot samych papierów za wynagrodzeniem.

Firma Izrael Michalec w Łodzi ul. Piotrkowska 26, zagubiła kwit inkasowy Banku Związku Sp. Zarobkowych. oddz. w Łodzi wyst. dn. 31.X 1927 r. za № 288 7 na następujące 3 weksle, 1) pł. dnia 6.XI br. w Kielcach, na zł 200 — 2) pł. dnia 8.XI br. w Sandomierzu, na zł 250 3) pł. dn. 8.XI br. w Sosnowcu na zł 300.—

Wykradli w pociągu książeczkę wojskową wydaną w PKU, Ostrowiec na imię Elia Groshaus zam. w Łodzi Wyciąg z ksiąg ludności i 50 złotych Uprasza o zwrot pod adresem Brzezińska 45.

Zgubione dokumenty

Ostrzeżenie. Zaginął weksel na sumę dol. 2,500 — wystawca N. Marulies Łódź, akceptant P. Trinkhaus płatny w Wiedniu Ostrzegamy przed nabyciem — weksel unieważniamy, I. K. Poznański Sp. Akc.

Zgubiono weksel na 100 zł wystawca F. Kincler, Kilińskiego 40. pł. 11. 11 1927 na zlecenie Cukierman Blitenthel. Weksel powyższy unieważniamy, Zwrócić Sz. Flattau, Zachodnia № 54.

Zaginął weksel na 150— zł, wyst. A. Szalmian płatny 5.1, 1928 Łódź Północna 19, na zlecenie F-my „Konwent" Główna 42. Weksel powyższy unieważniam, W. Napieraj, Dworska 30.

Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43 **Tel. 41-32.** Choroby skórne weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.

Doktór L. Prybulski

Zawadzka № 1 Telefon № 25-38. **powrócił.** Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniami Röntgena, Przyjm. od 9-2 i 5-8 Dla pań od 4-6. Oddzielna poczekalni.

Dr. med. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy **ul. Piotrkowska 144** róg Ewangielickiej **Tel. 29-45.** Przyjmuje. od 8-2 i 6-8 Dla pan oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Karol Förster zgubił książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną wyd. przez P. K. U. Sieradz. 30

Barkowska Marta zgubiła legitymacja PUPP, Urbanowa 16.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20. zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil (na str. 4 szpalty) NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.) Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 16.